



tekst

**AGNIESZKA MAŁECKA**

redaktor wydania

Otwiera się kolejny trudny rozdział w życiu naszych powodzi. O tym, przed jakim wyborem dziś stają, piszemy na str. VI. W listopadzie nie można zapominać o tych, którzy potrzebują naszej szczególnej pomocy – o zmarłych. Między ich światem i naszym może dokonywać się wymiana duchowych dóbr, przekonują siostry pomocniczki dusz czyszcących – na stronach IV-V. A jak pomagać potrzebującym bez wyciągania ręki po pieniądze, pokazuje grupa mieszkańców z Nasielska (str. VIII).

## krótko

### Papież autorytetem?

**PŁOCK.** Akcja Katolicka zaprasza 19 listopada na 4. sympozjum naukowe nt. „Bł. Jan Paweł II jako autorytet w wychowaniu młodego pokolenia”. Po Mszy św. w katedrze o godz. 10 sympozjum, które odbędzie się w Opactwie Pobenedyktynskim. Ksiądz Mirosław Nowosielski będzie mówił o wychowaniu; redaktor Krzysztof Ziemięć – o przesłaniu Jana Pawła II do rodzin; ks. Jan Drob – o „Dziele Nowego Tysiąclecia”. Swoim świadectwem podzieli się m.in. Małgorzata Kożuchowska. Sympozjum zakończy w katedrze koncert Antoniny Krzysztoń o godz. 19.



Przed spotkaniem młodzieży w Berlinie

# Taizé bliżej nas

Ruszyły przygotowania do 34. Europejskiego Spotkania Młodych. Wyjazd do Berlina to dobry pomysł na spędzenie kilku dni pełnych ducha i dobrej zabawy.

Tegoroczne spotkanie w duchu Taizé odbędzie się w właśnie w stolicy Niemiec od 28 grudnia do Nowego Roku. – To dobra okazja do przeżycia niepowtarzalnego sylwestra. Zazwyczaj młodzi ludzie bawią się wtedy w małym gronie kolegów, kilku osób. My proponujemy sylwestra dla odważnych. Tam będzie kilka tysięcy przyjaciół. Zawsze z tych spotkań płynie dużo radości i nadziei, a tej bardzo potrzeba młodym ludziom. Szczególna będzie modlitwa o pokój na świecie. Tym razem pojedziemy do Berlina, niegdyś miasta podzielonego murem, gdzie są różne tradycje i wyznania. Organizatorzy

chcą, aby spotkanie młodych stało się znakiem, że Kościół może być miejscem gościnnym dla wszystkich ludzi – podkreśla diecezjalny duszpasterz młodzieży ks. Rafał Grzelczyk.

– Każde z tych spotkań jest zaskakujące, pomyślane specjalnie dla młodzieży. Zawsze mam obawy, że być może tym razem będzie gorzej, ale jest zupełnie na odwrót – mówi Paweł Cetliński, koordynator wyjazdu młodych z diecezji płockiej. – Europejskie Spotkanie Młodych uczy, że jednym z aspektów bycia chrześcijaninem jest bycie otwartym na drugiego człowieka. Jednocześnie pokazuje, że tak naprawdę jest więcej rzeczy, które nas łączą, niż dzieli; nas: katolików, protestantów i prawosławnych. Ale najważniejsze jest to, że siłę do pokonywania tych trudności daje modlitwa – zaznacza. 30 października ruszyły diecezjalne przygotowania, zapisy i spotkania. Co dwa tygodnie odbywają się one na płockim Radziwiu w budynku przy kościele św. Benedykta, przy ul. Krakówka 2.

Tłumy młodych ludzi, cisza i modlitwa, wreszcie wielka zabawa no-

woroczna, zwana Festiwalem Narodów – to charakterystyczne cechy tego spotkania.

Młodzi będą goszczeni przez berlińskie rodziny, będą uczestniczyli w warsztatach, pokazach i konferencjach. Wszystko przeplatane będzie modlitwą, śpiewem kanonów i ciszą. Podczas nocy sylwestrowej będzie zabawa, podczas której grupy narodowe zaprezentują elementy charakterystyczne dla swojej kultury.

– Taizé na pewno poszerza życiowe perspektywy – przekonuje Cetliński. – Duchowość jest ważnym aspektem spotkania, ale warto również pojechać na nie, żeby zobaczyć, jak młodzi ludzie z innych krajów Europy potrafią wykorzystywać możliwości w swoim życiu, jak potrafią być otwarci i jak współpracują. Tego się nie zapomina przez całe życie – dodaje.

Więcej informacji o diecezjalnych przygotowaniach do spotkania w Berlinie na stronie [www.ddmstudnia.pl](http://www.ddmstudnia.pl).

**W sylwestrową noc, w czasie ostatniego spotkania Taizé w Rotterdamie, wspólnie modliło się 30 tys. młodych Europejczyków, w tym trzydzieści osób z diecezji płockiej**

**Agnieszka Kocznur**

## On był historią



Przy grobie ks. Stanisława Mazurczaka, wieloletniego proboszcza w Pomiechowie, modlono się na różańcu

**POMIECHOWO.** Tu mimo 17 lat od śmierci ks. prał. Stanisława Mazurczaka ludzie dobrze pamiętają swego długoletniego proboszcza. 30 października modlono się przy jego grobie, a w kościele parafialnym poświęcono pamiątkową tablicę. Mszy św. przewodniczył

pochodzący z parafii ks. Andrzej Wichowski, prowincjał misjonarzy Ducha Świętego, a uczestniczyli w niej księża pochodzący z Pomiechowa i pracujący w minionych latach z ks. Mazurczakiem. Również asystę liturgiczną utworzyli byli ministranci z czasów ks. prałata.

– On na trwałe zapisał się w historii naszej małej ojczyzny, na trwałe zapisał się w naszych sercach, dlatego całkowite uzasadnienie znajduje dzisiejsza uroczystość – mówił na początku Mszy św. ks. Wichowski. Ksiądz Stanisław Mazurczak był proboszczem w Pomiechowie w latach 1946–1985. Doprowadził do odbudowy kościoła parafialnego i plebanii po wojennych zniszczeniach. Błogosławiony Jan XXIII odznaczył go godnością prałata. „Zawsze miał czas dla swoich parafian, którzy przychodzili do swojego proboszcza z radościami i troskami. Był jak dobry ojciec, który otacza opieką i stawia wymagania” – napisano w okolicznościowym biuletynie, wydanym z okazji poświęcenia tablicy. Inicjatorami upamiętnienia wieloletniego proboszcza Pomiechowa byli obecny proboszcz ks. Tomasz Cymerman, Akcja Katolicka z jej prezes Mariolą Borzyńską i radny Andrzej Górecki. **kd**



AGNIESZKA KOCZNIK

## Biskup Piotr Libera

Świętość przychodzi nie z pomników, pobożnych obrazów czy ołtarzy – świętość jest mozołnym budowaniem życia wedle planu zawartego w Ewangelii. Nieraz się nie udaje, nieraz jesteśmy zbyt słabi, nieraz grzech burzy dotychczasowe dokonania. Ale wiemy, czego chcemy i z Bożą pomocą zaczynamy od nowa.

Z homilii wygłoszonej w uroczystości Wszystkich Świętych na cmentarzu zabytkowym w Płocku

## Myśliwska inauguracja

**PŁOCK.** W parafii pw. św. Wojciecha członkowie płockiego okręgu Polskiego Związku Łowieckiego rozpoczęli nowy sezon myśliwski. Mszy św. przewodniczył bp Roman Marcinkowski, który w homilii mówił, że podstawowym obowiązkiem myśliwych jest

szacunek dla zasady etyki, tradycji i zwyczajów łowieckich. – Od swojego patrona św. Huberta powinniśmy się uczyć, że należy przestrzegać przyjętych praw i zasad, wynikających z obowiązków religijnych, zawodowych, obywatelskich. Pamiętajcie, że człowiek jest

tylko użytkownikiem, dzierżawcą świata i kiedyś będzie musiał rozliczyć się z tego, jakim jest gospodarzem – przestrzegał uczestników Eucharystii. W trakcie spotkania nastąpiło także wręczenie medali i odznaczeń osobom, które wspierają myślistwo. Odznakę „Zasłu-

żony dla łowiectwa” przypięto m.in. do sztandaru Szkoły Podstawowej w Leszczynie Szlacheckim, która od lat angażuje się w działania na rzecz leśnictwa i myślistwa. Na zakończenie odbyła się tradycyjna biesiada myśliwska w sali parafialnej. **eg**

## Znany aktor o Eucharystii



**CIECHANÓW. 15 listopada** w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego o godz. 19 odbędzie się spotkanie z Adamem Woronowiczem. Aktor, który wcielił się w rolę bł. ks. Jerzego Popiełuszki w filmie „Wolność jest w nas”, będzie mówił o „Eucharystii, która uratowała mu

życie”. Spotkanie w ramach cyklu „Spójrz Mu w oczy” organizuje parafia pw. św. Franciszka z Asyżu i prezydent Ciechanowa.

## O Kościele i internecie

**PŁOCK.** Ogólnopolskie Sympozjum Naukowe po raz 35. organizuje WSD w Płocku. Niektóre punkty programu:

### 17 listopada

– Wymiar etyczny cyfrowego kontynentu – ks. prof. dr hab. Alojzy Drożdż (godz. 9.15)  
– Kościół w nowych mediach – nowe media w Kościele – ks. dr Józef Kloch (godz. 10.15)  
– Filozoficzne i teologiczne aspek-

## zaproszenia

ty wirtualności – dr Marek Robak (godz. 11.35)  
– Wizerunek Kościoła na stronach www. Jak robić dobrą stronę parafialną? – dr Monika Przybyś (godz. 12.35)  
– Duszpasterz – blogger – ks. Artur Stopka (godz. 16)  
– Wpływ internetu na trwałość małżeństwa – ks. dr Mirosław Kosek (godz. 17)

### 18 listopada

– Stolica apostolska i internet – abp Celestino Migliore (godz. 9.15)  
– Nowa ewangelizacja i internet – ks. dr Zenon Hanas SAC (godz. 10.15)  
– O niebezpieczeństwach i uzależnieniu od internetu – Michał Wyrostkiewicz (godz. 11.35)

– Ewangelizacja wideoblogiem – o. Leonard Bielecki OFM (godz. 16)  
– Kościół w social media i na Facebooku – Rafał Sadowski (godz. 17). Wszystkie spotkania sympozjalne będą odbywały się w gmachu WSD przy ul. abp. Nowowiejskiego 2.

## Na ratunek wierze

**PŁOCK. 17 listopada** w sali Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego na terenie Wyższego Seminarium Duchownego, przy ul. Nowowiejskiego 2, o godz. 16 odbędzie się prelekcja ks. prof. Ireneusza Mroczkowskiego na temat: „Jak ratować wiarę naszą?”. Na spotkanie zaprasza płocki KIK. ■

## Jak w monastyrze

**SIERPC.** Muzyka cerkiewna jest kontemplacyjna, a jej pieśni śpiewane są tak, by rozważyć święte tajemnice wiary – wyjaśniano podczas koncertu w sanktuarium Matki Bożej Sierpeckiej. Na zaproszenie księży pallotynów, gościł tam Męski Chór Kameralny im. B. Onisimowicza

z Supraśla, w którym znajduje się bardzo cenna gotycko-bizantyjska cerkiew obronna, będąca częścią 500-letniej ławry supraskiej. Dzięki śpiewom chóru, który w Sierpcu wystąpił w niedzielę przed uroczystością Wszystkich Świętych, słuchacze mieli rzadką na Mazowszu

okazję, by doświadczyć duchowości chrześcijańskiego Wschodu. Chórzycy z Podlasia rozpoczęli koncert wyjątkowym dziełem – Akatystem ku czci Bogurodzicy, starożytnym hymnem pochwalnym, przeznaczonym pierwotnie na uroczystość Zwiastowania, którego litanijna struktura nawiązuje w treści do tajemnic radosnych z życia Maryi. Słuchacze mieli okazję usłyszeć na żywo część hymnu, bo całość jest dziełem niemal godzinowym, a chórzycy postanowili zaprezentować różnorodność muzyki cerkiewnej. Podczas koncertu wybrzmiał jeden z hymnów Jana Chryzostoma, utwory z tradycji monodii bizantyjskiej i wczesnoruskiej polifonii. Śpiewy przeplatały się tu z opowieścią o tradycjach muzycznych chrześcijańskiego Wschodu, gdzie absolutnie wyjątkowym miejscem jest święta góra Athos. Mieszkańcy Sierpca mieli także okazję usłyszeć hymn do Matki Bożej, który powstał właśnie tam w X wieku. **am**



Koncert w sierpeckim sanktuarium odbył się w ramach obchodów 30-lecia parafii św. Benedykta

AGNIESZKA MARECKA

## Błogosławiony bardziej obecny



Nowy ołtarz w Sochocinie

KS. LESZEK SMOIŃSKI

**SOCHOCIN.** Serce Pana Jezusa i postać bł. Jana Pawła II są przesłaniem nowego ołtarza, który został poświęcony w kościele parafialnym w Sochocinie. Dębowy ołtarz zaprojektował sam proboszcz ks. Czesław Stolarczyk, a wykonali miejscowi rzemieślnicy Jan i Dariusz Dołęgowsy. Jaką myśl teologiczną przekazuje to nowe dzieło umieszczone w neogotyckiej świątyni nad Wkrą? Napis w górnej części ołtarza to zaczerpnięte z Ewangelii wezwanie Chrystusa: „Nie lękajcie się”, które stanowiło myśl przewodnią pontyfikatu przełomu tysiącleci. Pod nim został umieszczony obraz olejny na desce przedstawiający Najświętsze Serce Jezusa oplecione cierniową koroną. Ze zranionego Serca wypływają dwa promienie – krew i woda, będące źródłami miłosierdzia Pana. Kapłaństwo i także dar Jana Pawła II wypływa z miłości Serca Jezusowego – przypomina ks. Stolarczyk. Centralne miejsce zajmuje w ołtarzu obraz na płótnie, przedstawiający bł. Jana Pawła II autorstwa Stanisława Prokopczyka z Warszawy, w dzieciństwie związanego z Sochocinem. W tle obrazu, na którym płynie łódź Piotrowa, malarz umieścił miniaturę kościoła parafialnego w Sochocinie. To znak, że wielki papież swą posługą dotyka także tego miejsca i tej wspólnoty wierzących. Pod obrazem jest napis: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Ołtarz bł. Jana Pawła II jest już drugą pamiątką związaną z polskim papieżem. W kościele filialnym w Kołozębju znajduje się obraz Matki Bożej Częstochowskiej, подарowany wspólnocie parafialnej przez samego papieża. **Is**

## Tydzień świętych Polaków

**MAKÓW MAZOWIECKI.** – Witamy cię, Ojciec Święty Janie Pawle II w twoich relikwiach, mimo że nie było ci dane być na naszej makowskiej ziemi w czasie twego pontyfikatu. Pragniemy złożyć Bogu dziękczynienie za dar twojego życia i twoje pasterskie posługiwanie dla całego Kościoła, a szczególnie Kościoła w Polsce – te słowa ks. Bonifacego K. Radziszewskiego, proboszcza w Makowie, towarzyszyły wprowadzeniu relikwii do kościoła w parafii św. Józefa w pierwsze wspomnienie liturgiczne JPPII. Relikwie przywieziono z Ciechanowa, gdzie przechowywane są w świątyni, która nosi jego wezwanie. Na uroczystość, którą poprzedziło kilkuniedniowe przygotowanie, złożyło się sobotnie czuwanie i multimedialny

pokaz. W niedzielę została odprawiona Suma, podczas której ks. proboszcz poświęcił obraz bł. Jana Pawła II umieszczony w prezbiterium. Ksiądz Radziszewski, dziękując parafianom za podjęcie tej inicjatywy, życzył, by poświęcenie obrazu i nawiedzenie relikwii motywowały wszystkich do wcielania w życie nauczania bł. Jana Pawła II. W tygodniu poświęconym papieżowi uczczono też kolejną rocznicę męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego

Popiełuszki. Podczas Mszy św. za ojczyznę wysłuchano fragmentów jego kazania, wygłoszonego 19 października 1984 r. w Bydgoszczy. Ksiądz Radziszewski już zapowiedział, że we wspomnienie pierwszego męczennika św. Szczepana zostanie poświęcony obraz bł. ks. Jerzego, który także będzie umieszczony w prezbiterium. To był tydzień wielkich przeżyć – podkreślali wierni z parafii św. Józefa w Makowie Mazowieckim. **gk**



Podczas czuwania w Makowie relikwie bł. Jana Pawła II ucałował blisko 300 osób

Z ARCHIWUM TADEUSZA KASPRZYŃCIEGO

**GOŚĆ PŁOCKI**

plock@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,  
ul. Tumska 3  
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25  
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętka  
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,  
Agnieszka Małecka

**WIARA.** Ratujemy stare pomniki cmentarne, ocalając pamięć o przodkach. Słusznie i pięknie. Ale można zapytać, **czy równie głęboko angażujemy się w ratowanie dusz naszych bliskich.** Środek do tego jest zawsze dostępny, przekonują siostry z Zakroczymia.

tekst i zdjęcie

**AGNIESZKA MAŁECKA**

agnieszka.malecka@gosc.pl

**N**ajskuteczniejsza modlitwa to Msza św. za zmarłego – przypomina oczywistą, ale zapomnianą dziś prawdę s. Jolanta, jedna z ośmiu zakonnice bezhabitu, mieszkających i pracujących w Zakroczymiu, gdzie powstało Zgromadzenie Wspomożycielek Dusz Czyścicowych. – To Eucharystia jest najważniejsza, nie wieńce i znicze, które zanosimy na cmentarze. My, wspomożycielki, tam, gdzie jesteśmy i pracujemy, staramy się jak najwięcej i delikatnie przypominać o tym. Może się wydawać, że te sprawy dla współczesnych ludzi są mało istotne, ale w momencie, gdy zaczynają się dziać rzeczy ważne, a może najważniejsze, jak śmierć kogoś z rodziny, to człowiekowi klapki spadają z oczu i zaczyna się zastanawiać: co jest dalej, po śmierci? – opowiada siostra.

Do ich domu zakonnego w diecezji płockiej, który położony jest w wąskim, opadającym w dół parowie (niczym droga w Dantejskie zaświaty), dzwonią, mejlują, a czasem i pukają osoby, które proszą



# Eschatologia s

o modlitwę za zmarłych, albo nie mogą sobie z ich śmiercią poradzić.

## Do czego porównać?

Gdy ponad 100 lat temu bł. o. Honorat Koźmiński założył to zgromadzenie, polecił w nieco tajemniczo dziś brzmiących słowach, by „siostra wspomożycielka przynosiła się duchowo do czyścica, aby ratować dusze tam cierpiące... zrzekając się zastęp wszelkich dla siebie, na korzyść dusz czyścicowych”. W ich przypadku chyba

nie chodzi o zwykłą modlitwę za zmarłych, nawet gdyby były to tysiące Różańców. Faktycznie nie, mówią siostry. Wyznaczając taki ideał, o. Honorat chciał, by wszelkie działania, myśli, wysiłki i cierpienia zakonnicy, która żyje w ukryciu dla świata – bo bez habitu – były ofiarowane za dusze oczekujące wejścia do nieba. Siostra Jolanta nazywa to pamiętaniem o czyścicu non stop. Podkreśla: – Ważna jest miłość, to, jak żyje, czy ja się przełamie i ofiaruje

jakieś małe wyrzeczenie, wysiłek, o których nikt nie wie.

Czyściec, definiowany przez dziedzinę teologii zwaną eschatologią, czyli nauką o rzeczach ostatecznych, staje się bardziej zrozumiałą, gdy tę rzeczywistość odniesiemy do bliskich nam kategorii i doświadczeń znanych z życia. S. Jolanta, która na co dzień pracuje w Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości, przekonuje:

– Może łatwiej jest zrozumieć moment czyścica, kiedy człowiek



# tosowana

i wyzbywają egoizmu. Ja zawsze czułam potrzebę pomagania innym, ale miałam też dosyć wcześnie świadomość, że zwykle czegoś oczekuję za pomoc. A w tym przypadku nigdy nie wiem, ile ja daję i na ile moje modlitwy przynoszą korzyści – mówi s. Urszula, która w zakroczymskim domu pracuje w przedszkolu prowadzonym przez zgromadzenie.

Ale jedno jest pewne – taka modlitwa nie marnuje się nigdy, mówią wspomóżycielki. Przykłady znajdziemy w doświadczeniu świętych. Kiedyś św. s. Faustyna zobaczyła zmarłą zakonnice pierwszego chóru, której rozpaczliwy wygląd skłonił ją do modlitwy za jej duszę. Ale na próżno – kolejne widzenie, a zmarła w jeszcze gorszych cierpieniach tłumaczyła, że modlitwy poszły na korzyść innych dusz. Faustyna poprosiła więc: – proszę do mnie nie przychodzić, ale wciąż się modliła. Po jakimś czasie zmarła

**– Dla ludzi, którzy doświadczają żałoby, bardzo ważne jest to, że mogą doświadcząć jakiejś łączności duchowej ze zmarłymi; że zmarli są nawet bliżej, niż nam się wydaje – zapewniają siostry wspomóżycielki dusz czyścicowych**

pojawiła się znowu, odmieniona i szczęśliwa, z wiadomością: modlitwa pomogła wielu duszom, a ona niedługo opuści czyściec. „Jednak dziwne są wyroki Boże”, napisała wówczas z pokornym zdumieniem s. Faustyna w swoim „Dzienniczku”.

Charyzmat wspomóżycielek wyznacza ich szczególne zobowiązania, w tym odmawianie brewiarza za zmarłych w każdy poniedziałek czy przeżywanie Zaduszek, patronalnego święta, niczym Wielkiego Piątku, z postem, Drogą Krzyżową. – Ten dzień zawsze nam przypomina, kim my, wspomóżycielki, jesteśmy i jaka jest nasza tożsamość zakonna, bo w codziennych obowiązkach czasem można to poczucie zagubić – mówi przełożona zakroczymskiego domu, s. Maria Rybicka.

– Wszyscy mamy w Kościele wielki dar odpustu zupełnego – przypomina s. Urszula. – Wierzę, że Bóg jest miłosierny i jeśli człowiek ma pragnienie takiego odpustu, na pewno jest to możliwe. Trzeba jednak podejść do rzeczywistości odpustu z zaufaniem, ale i szacunkiem do Boga. Trzeba pamiętać, że

nie chodzi tu tylko o automatyczne wypełnienie tak zwanych warunków uzyskania odpustu. Bóg nam dał wielki dar, ale my też musimy włożyć w to jakiś wysiłek, otworzyć się na życie w wierze, w miłości, w spotkaniu z Chrystusem i bez przywiązania do grzechu.

## Jak tu nie wierzyć?

Modlitwa za zmarłych zacieśnia więzi obu światów. Ale nie ma to nic wspólnego z mrozącymi krew w żyłach opowiastkami. Świętowanie Zaduszek to nie zabawa w Halloween, które bezmyślnie i coraz bardziej agresywnie wprowadza się w Polsce, ostrzegają zakonnice. – Dużo jest dziś mitów, nieporozumień, bo mówi się, że to są duchy, a duch kojarzy się z tym, że straszy, jest czymś nieprzyjemnym. Tymczasem my mówimy o naszych bliskich zmarłych, o duszach, które nie chcą nam zrobić krzywdy, bo nas kochają i potrzebują naszej pomocy – przekonuje s. Urszula. Relację żywych na ziemi z duszami czyścicowymi nazywa wspaniałą wymianą duchowych dóbr.

– Praca w przedszkolu, z jednej strony bardzo wdzięczna, z drugiej jest rzeczywiście absorbująca i wymaga wielkiej uwagi. Ale ja często proszę o pomoc aniołów stróżów i zmarłe przedszkolanki, bo myślę sobie, że nikt mnie nie zrozumie jak one – śmieje się. – Możemy prosić zmarłych o pomoc, o wstawianie się za nami. Ja doświadczyłam kilkakrotnie ich działania, gdy rozwiązywały się pewne trudne sytuacje w moim życiu – dodaje poważnie. Czy zmarli dają znaki? – Nie chciałabym jakichś bardziej namacalnych znaków, to mogłoby jakoś budzić lęk. Ale czasem jest takie poczucie, że ktoś prosi o modlitwę, gdy budzę się w środku nocy, z myślą o konkretnej osobie. Czasem zmarli śnią się; mówią wtedy, że coś ich boli. Chociaż nie pada słowo „czyściec”, to wiem wtedy, że potrzebują modlitwy. Miałam też takie doświadczenia, że budziłam się bez nastawienia zegarka i słyszałam wyraźnie: „Ula, Ula”... Podobnie bywało w sytuacjach jakiegoś niebezpieczeństwa, jako ostrzeżenie. Ale to nie napawa lękiem, to bardzo pozytywne doświadczenie, chociaż zawsze jest zaskoczeniem. ■

podchodzi do człowieka cierpiącego, a jeszcze łatwiej, jeśli samemu przeżyje się cierpienie, nie tylko fizyczne, ale bardziej duchowe czy psychiczne. Do ośrodka przychodzą osoby, które już tu, na ziemi, dotknęły duchowego piekła. Człowiek, który wychodzi z uzależnienia, chce, żeby już było wszystko w porządku, ale chociaż się stara i wszystkie swoje wysiłki wkłada w to, żeby było dobrze, trudno mu naprawić zło. To jest takie doświadczenie cierpienia, które

może do pewnego stopnia przypomina czyściec – ja jestem winny, ja narozrabiałem, zmieniam się, ale jeszcze widzę tę swoją grzeszność.

## Środki nadzwyczajne

Skąd wiadomo, czy nasza modlitwa pomogła zmarłemu? To tajemnica, przyznają siostry wspomóżycielki, ale właśnie w tym widzą wielką wartość takiej ofiary: ukrytej i bezinteresownej, bo nikt nie wie, na ile pomaga. – Modlitwa i ofiara za dusze w czyścicu uczą pokory

Zgromadzenie w sieci  
www.wspomozycielki.pl

Rozmowa „Gościa Płockiego”

# Obudzić olbrzyma

O najstarszym stowarzyszeniu katolików świeckich w naszej diecezji z **Danutą Janicką**, prezes Akcji Katolickiej Diecezji Płockiej, rozmawia ks. Włodzimierz Piętka.



AGNIESZKA KOCZNIK

**Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA:** Akcja Katolicka zaprasza na sympozjum. W jaki sposób Wasza sympozjalna refleksja przełoży się na działanie?

**DANUTA JANICKA:** – Będzie to już 4. sympozjum, które organizujemy w przededniu naszego patronalne-

go święta, czyli uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata. Tym razem będziemy mówić o bł. Janie Pawle II i jego wielkim autorytecie, a z drugiej strony zwrócimy uwagę na młodzież i jej potrzebę wzorowania się na autorytetach. To okazja do pewnych refleksji, zastanowienia. Pozwala zauważyć i uwypuklić pro-

blemy, z którymi przychodzi się dziś nam zmierzyć. Lepiej wtedy widzimy tematy istotne, które mogą stanowić punkt wyjścia do działania.

**Zadaniem Akcji Katolickiej jest budzenie śpiącego olbrzyma, czyli świeckich w Kościele. Co robicie, aby ten letarg i obojętność przerwać? Jaka jest Wasza propozycja?**

– Mamy konkretny program i kierunki działania, z drugiej strony widzimy problemy, którymi żyją różne środowiska w naszej diecezji: bezrobocie, oświata, wychowanie, rodzina, kultura, życie społeczne, polityka, środki masowego przekazu, przeciwdziałanie patologiom społecznym, troska o uczciwość czy kompetencja w życiu zawodowym i społecznym. W ich rozwiązywanie musimy być zaangażowani i ściśle współdziałać z księżmi. W prze-

ciwnym razie nie będzie dobrych owoców naszego stowarzyszenia.

**Jakie działania dziś podejmujecie, aby Wasza akcja była rzetelna, katolicka?**

– Potrzeba przede wszystkim, aby nasi członkowie byli wiarygodni. Kierujemy się zasadą: widzę, oceniam i działam. Maratony biblijne, pielgrzymki, rekolekcje, sympozja wpisały się w naszą małą tradycję. Poprzez te działania chcemy najpierw pogłębiać swoją duchowość, aby potem ewangelizować, dawać dobre świadectwo życia, chcemy zauważać problemy, z jakimi borykają się ludzie, i w jakimś stopniu im zaradzać i przeciwdziałać. Dzisiaj w świecie polityki widzimy wiele nieprawidłowości, zagrożeń, i na tym polu żadnemu katolikowi nie wolno być obojętnym. ■

■ R E K L A M A ■

## Już od 20 lat codziennie świeża UCZTA DLA (D)UCHA



www.krpradio.pl



a wszystko to w gęstym sosie muzycznym, doskonałym i na zimno, i na gorąco Radio, które nie tuczy, a bawi i uczy

Pierwsze radio katolickie w powojennej Polsce  
Pierwsze radio w Płocku i okolicy  
Dziękujemy, że jesteście z nami!

Katolickie Radio

**Płock**  
104,3 FM



ZDJĘCIA AGNIESZKA KOCZNUK

## Powodzianie przeciw przegradzie

# Wał niezgody

**Prawie sto osób protestowało przeciwko powstaniu wału-przegrody, który ma odgradzić Dobrzyków od pozostałych terenów powodziowych.**

– My już tego nie zniesiemy. Nasze domy nie wytrzymają kolejnej wody. Nie pozwolimy się odgradzić – mówili poirytowani powodzianie.

**O** inwestycji, która zakłada powstanie przegrody między Dobrzykowem a resztą zalewowych terenów. „Gość” informował jako pierwszy już kilka tygodni temu. Teraz sprawa nabrała tempa i rozgłosu. Przeciwnicy tamy oraz lokalne władze po raz pierwszy rozmawiali w Dobrzykowie 3 listopada. Emocje były tak duże, że debata zaczęła się już na ulicy, przed remizą strażacką. Zaniepokojeni mieszkańcy

z terenów zalewowych zasypali pytaniami Stanisława Maciejewskiego, dyrektora płockiego Oddziału Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych.

### Nie pozwolą na budowę

Protestujący jednym głosem mówili o swoim niepokoju i obawach dotyczących tamy. – To będzie dla nas nieszczęście. Jeśli przyjdzie kolejna woda, nasze domy już więcej nie wytrzymają. Dlaczego to nas chcą odgradzić i pozostawić sobie samym? Takie głosy można było usłyszeć wśród mieszkańców terenów zalewowych, którzy protestowali w Dobrzykowie. – Chcemy mieć wreszcie spokój w domach, nic więcej. A jeśli tylko zbudują przegradę, woda u nas będzie większa. Zamierzamy protestować, żeby się ratować. Ktoś wydaje decyzje, ale nie myśli o ludziach – mówiła Grażyna Ciećwierz, która ucierpiała w zeszłorocznej powodzi. – Dla nas sprawa jest jasna, w razie zagrożenia wał ma bronić Dobrzykowa, a my jesteśmy wystawieni, a w zasadzie utopieni. Liczymy się z tym, że będziemy musieli znów protestować – mówił Roman Jabłoński, prezes spółdzielni rolniczej z Troszyna.

**Mieszkańcy doliny łowisko-dobrzykowskiej przeciwstawiają się planowanej przegradzie PONIŻEJ: – Od 30 lat nie było właściwych prac w korycie rzeki, więc Wisła się wypłynęła. To było zaniedbanie władz, nie my powinniśmy za to płacić – przekonywali wzburzeni mieszkańcy PONIŻEJ PO LEWEJ: Krzysztof Jadczyk, burmistrz Dobrzykowa, obiecał kolejne spotkanie z mieszkańcami jeszcze w listopadzie**

Na spotkaniu nie zabrakło też mieszkańców z Wiąchemina i Świniar. Do zgromadzonych przemawiał burmistrz miasta Krzysztof Jadczyk, który podkreślał, że najbardziej zależy mu na bezpieczeństwie wszystkich mieszkańców. Na kluczowe pytania informacji udzielał dyrektor płockiego ZMiUW, który przedstawił zagadnienia związane z budową wału. Na koniec burzliwej debaty zapadła decyzja o ponownym spotkaniu. – Każdą inwestycję trzeba dokładnie wyjaśnić i musi być poprzedzona dyskusją. Ostatecznej decyzji jeszcze nie ma. Będę zabiegał o następne spotkanie w połowie listopada – obiecał Jadczyk.

### Na tym nie koniec

– Przyszliśmy na spotkanie, bo chcemy wypracować inne metody, które zapewnią również nam, powodzianom, bezpieczeństwo. Bardzo mocno pamiętamy czas powodzi, mamy jeszcze wiele ran w sercu i problemów, które bardzo bolą – mówiła Jadwiga Rzepecka, była radna gminy Ślubice. – Oczekujemy podjęcia takich działań, które zapewnią nam bezpieczeństwo, ale nie przez budowę wału, a przez np. porządną regulację Wisły – dodała. Podkreśliła, że obecne metody przeciwpowodziowe są tylko pozorne i wykonywane w stopniu niewystarczającym. – Boli nas to, że jest regulacja w Wyszogrodzie i Popłacinie, a u nas nie ma nawet działań. Narzut kamienny na wały czy umocnienia nie jest wykonywany. Dlatego oczekujemy, że te działania będą prowadzone – mówiła była radna.

Ziarna przegradą dolinowa o długości 0,9 km, wraz z budowlami i urządzeniami oraz obiektami funkcjonalnie z nią związanymi, zlokalizowana będzie na obszarze 42 działek ewidencyjnych. Ma powstać do końca 2012 r.

**Agnieszka Kocznur**



Akcja z wyobraźnią w Nasielsku

# Ręce bołą, ale warto

Grupa mieszkańców należących do miejscowego koła Akcji Katolickiej od lat pokazuje, że można sporo zdziałać, **mając do dyspozycji głównie dobrą wolę, talenty i trochę ludzkiej życzliwości.**

**M**a być duży wieniec czy mniejszy? Spryskany ozdobną farbą czy naturalny? Proszę bardzo – pani Cecylia Bachanek ze sprawnością zawodowej florystki upina wszystkie elementy, aż powstanie oczekiwany przez klienta wieniec nagrobny. Wszystko to dzieje się w gorączkowych dniach przygotowań do Wszystkich Świętych przed nasielskim cmentarzem. Stoisko Akcji Katolickiej usadowione pod murem otwiera długi rząd straganów pełnych wiązanek, kwiatów i zniczy. Oferuje okazałe i piękne wieniec po to, by w ciągu roku ze zgromadzonych pieniędzy skorzystali najbardziej potrzebujący młodzi mieszkańcy miasta i okolic.

## Cenne uśmiechy

– Uważnie patrzymy, gdzie trzeba pomóc, bo ludzie w różny sposób mogą to wykorzystać; dlatego wcześniej rozmawiamy, robimy wywiad. Pomaga nam w tym także moja córka, która pracuje w ośrodku pomocy społecznej i podpowiada, gdzie są największe potrzeby, których nie zaspokoją inne instytucje. Są na przykład osoby mające pole, którego uprawa jednak dziś nie jest opłacalna. Staramy się pomóc dzieciom z rodzin niezamożnych, wielodzietnych i dysfunkcyjnych, sponsorując

przez cały rok obiady kilkuosobowej grupie i organizując zimowiska – tłumaczy wieloletnia szefowa koła AK w parafii św. Wojciecha w Nasielsku Halina Kamińska. Twierdzi, że największym podziękowaniem dla nich są zadowolone buzie dzieci, które miały szansę wyjechać na ciekawą wycieczkę. Ale za bezinteresowne, społeczne działanie przychodzą też inne nagrody – pani Halina otrzymała już odznaczenie Lew Nasielska. Na innych członków swojego koła Akcji zawsze może liczyć. Mówi, że są tam ludzie, do których może zadzwonić z prośbą o każdej porze. Część z tych społeczników, ludzi dobrej woli można spotkać przed dniem Wszystkich Świętych pod cmentarzem, gdzie przy swoim stoisku uwijają się jak mrówki. Panie sprzedają, panowie pomagają w przenoszeniu dużych wienców.

Mniej więcej 15 lat temu, gdy uformowała się nasielska Akcja Katolicka, na cele charytatywne zaczęto pozyskiwać pieniądze ze sprzedaży samodzielnie wykonanych wienców i palm wielkanocnych. I tak jest do dzisiaj. Od lat koło organizuje zabawę choinkową dla dzieci z rodzin potrzebujących; rok temu w takiej imprezie z początkiem wzięła udział 180-osobowa grupa. Dodatkowo każdy z małych uczestników otrzymał paczkę ze słodyczkami.

## Wielu przyjaciół

Pięknie udekorowane wieniec to przede wszystkim zasługa pani Cecylii. Kiedyś po prostu rozebrała na czynniki pierwsze kupny wianek i okazało się, że jego wykonanie jest proste. Wspólnie, w kilka osób, przygotowują podkłady z gałęzi iglastych. Bołą pokłute palce? Bołą, poświadczają zgodnie panie z AK; nawet trzeba było kilka razy wymieniać grube rękawice. Ale jest efekt, bo zainteresowanie wiencami jest spore.



– Cecylka, zrób wieniec tak z sercem – proszą znajome osoby.  
– Czy widać w nim serce? – pyta pani Cecylia



Dekoracyjne kwiaty powstają z liści



Nasielska Akcja Katolicka od kilkunastu lat pozyskuje pieniądze na różne dzieła pomocy realizowane w ciągu roku

Dzieło zaduszkowe ma już swoich sprawdzonych przyjaciół, klientów, którzy zawsze coś kupią na stoisku Akcji.

– Wszystko sprzedajcie! – rzuca jedna z zaprzyjaźnionych osób. Sto wiązanek powinno znaleźć swoich nabywców, tak by na święta i sam dzień Wszystkich Świętych nie sprzedają.

– Proszę zobaczyć, pomnik się nie poruszy ani nie zabarwi, bo to są gałązki związane sznurkiem – reklamuje pani Halina. Nie

wszyscy kupią taką wiązanekę, przynajmniej, i nie chodzi tu o cenę, bo ta nie jest wygórowana (20–30 zł). Odstrasza przymiotnik „katolicka” na transparenecie? Ale wielu mieszkańców Nasielska, a nawet przyjezdnych z Warszawy popiera tę inicjatywę. Dzieła nasielskiej AK wspierają harcerki z drużyny „Pratum”; pomaga samorząd. Gdyby ktoś przypadkiem zapomniał o zaduszkowej inicjatywie, zawsze zapowiada ją wcześniej proboszcz parafii i asystent koła ks. Tadeusz Peplowski. **Agnieszka Małecka**